

ZOFIA I STANISŁAW KURNATOWSCY

Poznań

## WPLYW IDEI NACJONALISTYCZNYCH NA ŚRODKOWOEUROPEJSKĄ PRAHISTORIĘ\*

Zacniemy od kilku uwag ogólnych, wynikających z przysługującej naszej profesji dłuższej perspektywy czasowej, w jakiej analizujemy tak przeszłe, jak i obecne przemiany kulturowo-społeczne.

Bronisław Malinowski, współtwórca funkcjonalizmu w antropologii kulturowej, wyraźnie odróżniał „kulturową zasadę integracji” od „politycznej zasady integracji”. Skłonny był uważać „narodowość” (*nationhood*) za spoiwo wszelkiej kultury, wyraził się nawet, iż: „zasada narodowa, jaka występuje dzisiaj w obrębie zachodniej zmechanizowanej cywilizacji, jest zasadniczo ta sama, co zasada narodowa w epoce kamienia niegładzonego”<sup>1</sup>. Stwierdzenie powyższe można przyjąć pod warunkiem zaakcentowania w nim zwrotu „zasadniczo”. Liczne zgromadzone obserwacje antropologiczno-etnologiczne wskazują bowiem wyraźnie, że zasada owa, którą można by bardziej ogólnie określić jako zasadę etniczności, jest koniecznym elementem konstytuującym układy społeczno-kulturowe na wszystkich poziomach cywilizacyjnych. Podobnie jednak, jak i inne podstawowe zasady wynikające z natury gatunku ludzkiego<sup>2</sup> i z natury tworzonych przez ludzi zbiorowości<sup>3</sup>, zasada owa realizuje się w zakresie i kształcie do-

\* Referat ten został przedstawiony na polsko-niemieckiej konferencji w Poznaniu, w 1998 r. Wersja niemiecka pt. *Der Einfluss nationalistischer Ideen auf die mitteleuropäische Urgeschichtsforschung* została opublikowana w: *Deutsche Ostforschung und polnische Westforschung im Spannungsfeld von Wissenschaft und Politik. Disziplinen im Vergleich*, pod red. J. Piskorskiego, J. Hackmanna i R. Jaworskiego, Osnabrück – Poznań, 2002, s. 93-103. Poza kilkoma zdaniem w końcowej partii oraz paroma przypisaniami autorzy nie wprowadzili żadnych zmian do tekstu artykułu.

<sup>1</sup> Powtarzamy za J. Szackim, *Wstęp* do polskiego wydania F. Znanieckiego, *Współczesne narody. Socjologiczne studium ewolucji narodów*, Warszawa 1990, s. XVIII.

<sup>2</sup> T. Bielicki, *O pewnej osobliwości człowieka jako gatunku*, „Znak” 452, 1993, s. 22-40.

<sup>3</sup> Jak ujął to Florian Znaniecki (*Cultural Sciences. Their Origin and Development*, The University of Illinois Press, Urbana 1963, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971, s. 677, 678): „Rozwój pojęcia zorganizowanych grup, czy też zrzeszeń społecznych, doprowadził już do odkrycia, że funkcjonowanie rozmaitych systemów kulturowych – religijnych, przemysłowych, ekonomicznych, a ostatnio nawet naukowych – występujących w zbiorowościach o nader różnych kulturach czy cywilizacjach jest zależne od zorganizowanych grup o zasadniczo podobnym ładzie społecznym (choć występują tu, oczywiście,

stosowanym do danej epoki. Między wspólnotą językowo-kulturową autochtonicznej ludności Australii czy Ameryki, liczącą od kilkuset do paru tysięcy osób<sup>4</sup> a współczesnym kilku lub wielomilionowym narodem europejskim występuje różnica podobnego rzędu, jak między np. techniką obróbki krzemienia w paleolicie i technologią elektroniczną. Niemniej jednak obie, tak różniące się wspólnoty etniczne, spełniają w swoich układach społeczno-kulturowych „zasadniczo te same” funkcje. Florian Znaniecki, filozof i socjolog, wydał w USA w 1952 r.<sup>5</sup> wyczerpujące studium ewolucji narodów nowożytnych, charakteryzując sposoby ich transformacji z wcześniejszych zbiorowości etnicznych i uzasadniając swe tezy tym, iż:

- 1) są to fenomeny kulturowe, a nie polityczne;
- 2) każdy z nich ma pewien stopień „czynnej solidarności i pewną swoistą organizację społeczną, niesprowadzalną do struktur politycznych”;
- 3) są to fenomeny historyczne, wykształcone stosunkowo późno i nawet dzisiaj jeszcze w pełni nie ustalone, gdyż naród objawia się nie jako gotowa substancja, lecz jako dopiero stająca się rzeczywistość<sup>6</sup>.

Wydaje się jednak, że to znakomite studium nie znalazło odpowiedniego oddźwięku w badawczych ośrodkach anglosaskich<sup>7</sup>. Na sympozjum w Castel Gandolfo, poświęconym kwestii tożsamości w czasach zmiany, Ernst Böckenförde, prawnik, mówił o dwu pojęciach narodu<sup>8</sup>. „Jedno z nich, dominujące we Francji, a także Stanach Zjednoczonych, przedstawia naród jako twór polityczno-wolitionalny, natomiast drugie, spotykane najczęściej w Niemczech oraz w Europie Środkowej i Wschodniej, jest pojęciem definiującym naród poprzez cechy etniczne i kulturowe”. Powstanie każdego nowoczesnego narodu było zawsze specyficznym procesem historycznym i w wielu przypadkach naród kształtował się w obrębie określonej jednostki politycznej. Procesów takich nie można jednak uznać za jedyne czy typowe. Władztwo polityczno-terytorialne i wspólnota etniczno-kulturowa były

charakterystyczne różnice). Pojęcie roli społecznej jako systemu stosunków społecznych pomiędzy jednostką a pewną liczbą innych jednostek jest stosowane do rozmaitych rodzajów zgodnych z wzorami kulturowymi poczynań jednostek w zbiorowościach zarówno piśmiennych, jak i niepiśmiennych (poczynań intelektualnych, artystycznych, technicznych, gospodarczych), i to jego stosowanie pokazuje, iż regularność i ciągłość takich poczynań zależy od funkcjonowania systemów społecznych tej ogólnej klasy”.

<sup>4</sup> L. Krzywicki, *Spółczesność pierwotne. Jego rozmiary i wzrost*, Warszawa 1937, s. 10 n.

<sup>5</sup> F. Znaniecki, *Modern Nationalities. A Sociological Study of How Nationalities Evolve*, The University of Illinois Press, Urbana 1952.

<sup>6</sup> F. Znaniecki, *Współczesne narody. Socjologiczne studium ewolucji narodów*, Warszawa 1990, s. 3-4, 6; przedmowa J. Szackiego do tejże publikacji, s. XIV-XVIII.

<sup>7</sup> Nie cytują go np. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa 1991, czy R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, PWN, Warszawa-Kraków 1998, którzy dla interesującej ich tematyki znaleźliby tam sporo przemyśleń.

<sup>8</sup> E. Böckenförde, *Naród – tożsamość w swych różnych postaciach*, w: K. Michalski (red.) *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Społ. Inst. Wyd. Znak, Kraków 1998, s. 118-136.

na wszystkich poziomach cywilizacyjnych tworamii współwystępującymi, ale nie tożsamymi – pierwszy opierał się na więzi terytorialnej i podległości władzy, drugi – na poczuciu więzi wspólnotowej, manifestującej się na ogół językiem, ale przede wszystkim tradycją i kulturą. Dobrze też wiemy, że uformowanie się zarówno nowożytnego narodu niemieckiego, jak i narodu polskiego, nie mówiąc o innych, odbywało się właśnie w warunkach politycznego podziału i w ramach odmiennych, nieraz wrogich, struktur państwowych. Dlatego też wydaje się nam, iż nadmierne akcentowanie roli państwa w tworzeniu się narodu prowadzić może do zafałszowania obrazu procesu, do utożsamiania współwystępujących, lecz odrębnych, opartych na innych zasadach, zbiorowości. Może to przynosić równie szkodliwe rezultaty, jak utożsamianie państwa i Kościoła, a pierwszym tego wytworem będzie nacjonalizm, który według definicji Ernesta Gellnera<sup>9</sup>: „jest przede wszystkim zasadą polityczną, która głosi, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowościowymi”. W praktyce zaczęto stosować tę zasadę już w XVII w. w najszybciej się wówczas rozwijającym państwie nowożytnym, mianowicie w Wielkiej Brytanii i miało to najbardziej drastyczny przebieg w Irlandii. Śmiało można powiedzieć, iż zarówno polityka józefińska w Austrii, *Kulturkampf* Bismarcka, a nawet inicjatywy rusyfikacyjne reżimu carskiego w Polsce, daleko ustępowały ekonomicznym, prawnym i wyznaniowym represjom, jakie przodująca wówczas demokracja parlamentarna stosowała w Irlandii, doprowadzając m.in. w wyniku XIX-wiecznej klęski głodu do drastycznego zmniejszenia tamtejszego zaludnienia. Nie trzeba też przypominać skutków nacjonalistycznej polityki francuskiej, zapoczątkowanej już przez Ludwika XIV, lecz w pełni rozwiniętej w czasach Rewolucji i Napoleona, oraz reperkusji, jakie działania te wywołały w krajach niemieckich. Nacjonalizm niemiecki z kolei, powiązany i wprzęgnięty w ekspansjonistyczną politykę państwa pruskiego, spowodował podobne reperkusje ze strony zagrożonych nim narodów słowiańskich, przede wszystkim Polaków.

Warto jeszcze sobie uświadomić dwa inne istotne czynniki nowożytnej cywilizacji:

1) silne przekonanie elit, od Oświecenia poczynając, o nieograniczonych możliwościach człowieka urządzania i ulepszania otaczającej go rzeczywistości, w tym także stosunków międzyludzkich. Przerodziło się ono następnie w konkretne działania z zakresu inżynierii społecznej, przynoszące tak straszliwe rezultaty;

2) olbrzymie przyśpieszenie przemian cywilizacji nowożytnej w porównaniu z rytmem przemian w poprzednich epokach<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> E. Gellner, *Narody...*, s. 9.

<sup>10</sup> Por. tu uwagi R. Kosellecka, *Kilka problemów z dziejów pojęcia „kryzys”*, w: K. Michalski (red.), *O kryzysie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Instytut Nauk o Człowieku, Wiedeń, Res Publica, Warszawa, 1990, s. 59-71: „Gdy z dzisiejszego punktu widzenia rozpatrujemy dotychczasowe dzieje ludzkości, to możemy przestawić je z pomocą trzech krzywych wykładniczych czasu. W obliczu 5 miliardów lat, jakie upłynęły od czasu, gdy nasz glob pokrył się trwałą skorupą, miliard lat dzielący nas

Syndrom owych czynników wraz z fałszywym pojęciem narodu przyczynił się do degeneracji zarówno zasady więzi etnicznych, jak i innych podstawowych zasad życia społeczno-kulturowego. W pełni uwidoczniło się to w kryzysowych czasach XX w., naznaczonego dwiema wojnami światowymi i trzecią tzw. zimną wojną, której skutki są wciąż odczuwane, zwłaszcza z tej strony „żelaznej kurtyny”.

W zarysowane wyżej konflikty zostały wciągnięte wszystkie nauki historyczne, a wśród nich archeologia i prehistoria. Można to uznać za rzecz zrozumiałą, a to z dwóch względów:

1. Od nauk humanistycznych wymaga się zawsze odpowiedzi na nurtujące społeczność w danym okresie pytania i problemy;

2. Sama struktura procesu badawczego w humanistyce mieści w sobie ukierunkowanie podmiotu badającego (czyli badacza) przez:

a) wiedzę ogólnopoznawczą – aktualne pojmowanie rzeczywistości, generalną dyrektywę intelektualną wytyczającą sposób myślenia o niej,

b) dotychczasową wiedzę o przedmiocie i aktualną metodykę danej nauki,

c) zasób informacji i koncepcji przejętych z innych nauk,

d) aktualną sytuację społeczno-kulturową, wyznaczającą w dużej mierze zainteresowania, a przede wszystkim mentalność badaczy.

Owe uwarunkowania mentalnościowe badaczy, jak wiadomo nie do uniknięcia, o ile są kontrolowane aktualnymi wymogami procedury badawczej, nie muszą mieć negatywnych skutków. Przeciwnie, można nawet powiedzieć, że zasadniczo mają one pozytywne znaczenie jako źródło innowacji w postępowaniu poznawczym, skłaniając do ujmowania badanej rzeczywistości pod nowymi aspektami. Podkreślimy jednak, że owe nowe koncepcje i interpretacje nie mogą przerastać możliwości ich logicznego i empirycznego testowania w ramach aktualnej procedury badawczej. W innym przypadku prowadzi to do operowania danymi fikcyjnymi. A zatem wprowadzanie nowych koncepcji jest o tyle pożyteczne dla rozwoju danej dyscypliny, o ile mieści się w pojemności aktualnej procedury badawczej. Ponadto warto przypomnieć, iż poszczególne dyscypliny humanistyczne operują różnymi kategoriami źródeł, umożliwiającymi w nierównym stopniu rozwiązywanie określonych

---

od pojawienia się życia organicznego jest okresem krótkim, ale jeszcze krótszym jest 10 milionów lat istnienia przypuszczalnie człowiekowatych istot, a dowody wyrobienia przez nie narzędzi pochodzą dopiero sprzed 2 milionów lat.

Drugą krzywą wykładniczą czasu można wpisać w 2 miliony lat, czyli okres, w którym człowiek zaczął produkować narzędzia. Pierwsze dokumenty autentycznej sztuki liczą 30 tysięcy lat, rolnictwo i hodowla pojawiły się przed 10 tysiącami lat. W obliczu 2 milionów lat ludzkiej produktywności, 6 tysięcy lat istnienia wysoko rozwiniętych kultur miejskich, po których zostały pisemne przekazy, jest okresem krótkim, a o wiele później pojawiła się refleksja w filozofii, literaturze i dzielnictwie.

Za punkt wyjścia trzeciej krzywej wykładniczej czasu uznać można samoorganizację rozwiniętych kultur miejskich, która rozpoczęła się 6 tysięcy lat temu. Wobec tych stosunkowo ciągłych dziejów, nowoczesne społeczeństwo przemysłowe, którego podstawę stanowi nauka i technika, rozwinęło się dopiero niedawno – przed 300 laty”.

problemów badawczych. Dochodzimy tutaj do interesującego nas wpływu idei nacjonalistycznych na rozwój prahistorii polskiej i niemieckiej.

Podkreślić należy na wstępie specyfikę procesu kształtowania się procedury badawczej w archeologii i prahistorii. W porównaniu z innymi dyscyplinami nauk społecznych przebiegało to o wiele wolniej i po dziś dzień procedura ta nie została jeszcze w zadowalającym zakresie, obejmującym całość postępowania badawczego, uformowana.

Obiektywnym uwarunkowaniem tego spowolnienia w stosunku do innych nauk historycznych jest pracochłonność zarówno pozyskiwania materiałów źródłowych, jak i ich klasyfikacji. Wypracowanie metod, takich jak stratygraficzna czy typologiczna, trwało przez cały XIX w., a metody te dotyczyły przecież dopiero pierwszego etapu analizy materiałów źródłowych, odpowiadającego np. w historiografii krytyce formalnej-zewnętrznej źródeł. Do dziś nie zostały w pełni wypracowane i ogólnie przyjęte metody następnego etapu, odpowiadającego w historiografii krytyce wewnętrznej źródeł, a polegające na przetwarzaniu tychże źródeł w informacje odpowiedniej kategorii, które zestawione syndromatycznie mogą wskazywać na zachodzenie takiego lub innego zjawiska społeczno-kulturowego. Tym bardziej w tyle pozostają metody ustalania i analizowania układów społeczno-kulturowych w rozmaitych ich aspektach, dokonywane w pracach problemowych i syntetycznych. Dodajmy od razu, że kategorie informacji uzyskiwanych ze źródeł archeologicznych w nierównomiernym stopniu pozwalają rozpoznać badane układy. Dostarczają one stosunkowo najwięcej możliwości do badania zakresu, sposobu i intensywności eksploatacji środowiska przyrodniczego przez społeczności ludzkie, także i poznania struktury ich gospodarki i stosowanych technologii. Obecnie można je również weryfikować rozwiniętymi w międzyczasie metodami nauk przyrodniczych. Znacznie słabiej i w sposób pośredni informacje uzyskiwane ze źródeł archeologicznych wskazują na struktury społeczne i kulturę duchową dawnych społeczności, a w minimalny, właściwie akcydentalny i wysoce hipotetyczny sposób odnoszą się do struktur etnicznych.

Inne nauki społeczno-historyczne, np. antropologiczno-etnologiczne, już w drugiej połowie XIX w. były w stanie formułować własne teorie przemian kulturowych, weryfikowane następnie własnym postępowaniem empirycznym<sup>11</sup>. Archeologia i prahistoria mogła wówczas pełnić najwyżej rolę dyscypliny dostarczającej ilustracji tych utworzonych poza ich postępowaniem badawczym teorii. Sytuacja taka powodowała oczywiście powszechne przejmowanie przez prahistoryków teorii i aspektów ujmowania zjawisk wypracowanych na gruncie innych nauk, co prowadziło do sztucznego dopasowywania własnych materiałów źródłowych do już gotowych koncepcji. Szczególnie silnie i jak obecnie widzimy, negatywnie zaciążyły na rozwoju prahistorii środkowoeuropejskiej, metody ujmowania zjawisk

<sup>11</sup> Powstawały tam i dominowały w badaniach kolejno: ewolucjonizm klasyczny, dyfuzjonizm, funkcjonalizm, itd.

przejęte z językoznawstwa, a wynikające z ogłoszonej w 1875 r. „teorii fal językowych” Johanna Schmidta<sup>12</sup>. Ówczesne metody językoznawstwa wywarły chyba też wpływ na ostateczne sformułowanie w etnologii, w 1905 r., przez Graebnera i Ankermanna, „teorii kręgów kulturowych”<sup>13</sup>, która w porównaniu z problematyką szkoły Friedricha Ratzela, proponowała znacznie bardziej ograniczony zakres zagadnień. Teorie te pojawiły się w momencie, gdy archeolodzy dysponowali już rozpoznanymi zespołami form stylowych, dającymi się uporządkować czasowo i przestrzennie oraz poszukiwali wyjaśnienia ich wzajemnych relacji. To właśnie był moment, gdy archeologia ze swoimi „milczącymi źródłami” stała się bardzo dogodnym dla różnych dyscyplin źródłem argumentów przemawiających za taką czy inną sytuacją etniczną w przeszłości. Znany niedostatek starożytnych źródeł pisanych odnoszących się do terenów pozalimesowych zachęcał historyków do sięgania po rzekome ustalenia prahistoryczne w tym zakresie. Podobnie postępowali językoznawcy z uwagi na słabe możliwości osadzenia w czasie swoich materiałów źródłowych. Powstał więc bardzo nieszczęśliwy splot wzajemnych uzależnień nieweryfikowalny i polegający na nieporozumieniu metodycznym, a ożywiany emocjami patriotycznymi z jednej strony niemieckimi, a czeskimi i zwłaszcza polskimi z drugiej. Argumentacja poszczególnych stron była następnie w formie zaostrej wykorzystywana przez propagandę polityczną.

Te wzajemne powiązania, ożywiane zewnętrznymi emocjami nacjonalistycznymi, były chyba przyczyną, iż prahistoria środkowoeuropejska nie przyjęła właściwie do wiadomości krytyki teorii kręgów kulturowych przeprowadzonej dość szybko w nauce anglosaskiej, zwłaszcza przez funkcjonalistów. Nie wykorzystano także bardzo wartościowych testów, jakie antropolodzy kulturowi ze szkoły Boasa przeprowadzili w Ameryce. Równoległe prowadzone badania archeologiczne i etnograficzne nad wybranymi obszarami kulturowymi wykazały tam bowiem, iż nie można automatycznie zakładać zbieżności rozmieszczenia form kultury materialnej i języka. Obszar jakiejś wydzielonej kultury archeologicznej jest rezultatem nasilenia tam kontaktów wewnętrznych między zajmującymi go społecznościami, nie świadczy jednak o zaistnieniu jedności etnicznej, najwyżej wskazuje na możliwość tworzenia się tam językowej wspólnoty komunikatywnej. Jednakże prahistorycy środkowoeuropejscy dotąd jeszcze powszechnie słabo uświadamiają sobie te ustalenia, względnie w ogóle je ignorują, zabawiając się wciąż podniecającym zestawianiem czasowo-przestrzennych „kultur” archeologicznych z wydzielanymi kompleksami pradziejowej toponimii i nielicznymi informacjami źródeł pisanych.

<sup>12</sup> Por. K. Moszyński, *Człowiek. Wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław-Kraków-Warszawa 1958, s. 103.

<sup>13</sup> F. Graebner, *Kulturkreise und Kulturschichten in Ozeanien*, „Zeitschrift für Ethnologie” 37, 1905, s. 28-53; *Methode der Ethnologie*, Heidelberg 1911; B. Ankermann, *Kulturkreise und Kulturschichten in Afrika*, „Zeitschrift für Ethnologie” 37, 1905, s. 54-90.

Najwyraźniej rola źródeł archeologicznych w rozwiązywaniu zagadnień etnicznych została sformułowana w opublikowanych w latach 1895 i 1902 pracach Gustafa Kossinny<sup>14</sup>, który jak wiadomo z wykształcenia był językoznawcą. Zapoczątkowały one okres poszukiwania w materiałach archeologicznych argumentów popierających tezę o szerokim zasiedleniu ziem w dorzeczu Odry i Wisły przez ludy germańskie, a także prób identyfikacji poszczególnych, wyróżnianych wówczas „kultur” archeologicznych na szerokim obszarze od Renu po dorzecze Wisły z konkretnymi plemionami germańskimi, znanymi ze źródeł starożytnych. Słowian uznano za późnych, wczesnośredniowiecznych przybyszów ze wschodu.

Odpowiedzią ze strony polskiej stała się neoautochtonistyczna teoria polskiego ucznia G. Kossinny Józefa Kostrzewskiego<sup>15</sup>, wychodzącego z podobnych założeń metodycznych i operującego tymi samymi źródłami archeologicznymi. Ten badacz praojczyznę Słowian umieszczał w dorzeczu Odry i Wisły już w epoce brązu, wiążąc z Prastłowianami kulturę łużycką, a z wyjątkiem Gotów i Gepidów nie dopuszczał obecności starożytnych plemion germańskich na tych ziemiach.

Obie przeciwstawne teorie charakteryzowało przyjęcie skrajnie uproszczonego modelu starożytnych stosunków etnicznych na obszarze dorzeczy Odry i Wisły. Z jednej strony hipoteza o zasiedleniu tych obszarów przez północny odłam Ilirów, zastąpionych u schyłku starożytności przez plemiona germańskie, a dopiero w początkach wczesnego średniowiecza, po wycofaniu się Germanów, zasiedlonych przez Słowian przybyłych ze wschodu; z drugiej – hipoteza o Prastłowianach w dorzeczu Odry i Wisły od epoki brązu, przekształcających się w plemiona słowiańskie już w końcu starożytności z dopuszczeniem jedynie nielicznej i przejściowej obecności niektórych plemion germańskich (Goci i Gepidzi).

Apogeum owych ukierunkowanych nacjonalistycznie obu teorii prahistorycznych miało miejsce w okresie międzywojennym, charakteryzując się tym, iż poza jednostkowymi przypadkami narodowość badacza zasadniczo określała jego poglądy w tej dziedzinie. Przesilenie po stronie niemieckiej nastąpiło po drugiej wojnie światowej, zapoczątkowane już w czasie jej trwania referatem Ernesta Wahlega<sup>16</sup>. Obserwuje się następnie odejście od problematyki etnicznej

<sup>14</sup> G. Kossinna założenia swe przedstawił w 1895 i 1902 r., a po raz pierwszy zastosował praktycznie w 1905 r. Nadanie im miana „metody osadniczej” wynikało z modnej wówczas terminologii antropogeograficznej, a nie z rzeczywistych zainteresowań tego badacza („Die Beobachtung im Gelände war nicht Kossinnas Sache” – pisał w 1903 r. Carl Schuchardt). Por. tu uwagi: H.J. Eggersa, *Einführung in die Vorgeschichte*, München 1959, s. 224 i H. Jankuhna, *Methoden und Probleme siedlungsarchäologischer Forschung*, „Archaeologia Geographica” 4, 1955, s. 74-84.

<sup>15</sup> J. Kostrzewski, *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań 1914, (II wyd. 1923 Poznań); *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od połowy II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961; por. Z. Kurnatowska, *Józef Kostrzewski na tle swoich czasów*, „Przegląd Archeologiczny” 33, 1985, s. 5-18.

<sup>16</sup> E. Wahle, *Zur ethnischen Deutung frühgeschichtlicher Kulturprovinzen. Grenzen der frühgeschichtlichen Erkenntnis*, „Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften”. Philosophisch-historische Klasse, Heidelberg 1941.

w prahistorii na rzecz m.in. gruntownych osadniczych studiów interdyscyplinarnych wybranych mikroregionów, których wzorcem stały się prace szkoły Herberta Jankuhna<sup>17</sup>. Jego zasługą stały się imponujące wyniki poznawcze osiągnięte w zakresie prahistorycznego zasiedlenia, gospodarki i społecznych powiązań lokalnych. W NRD natomiast obserwuje się w tym czasie zwrot ku intensywnym badaniom pozostałości osadnictwa Słowian połabskich, wymienić tu można wielu badaczy z Joachimem Herrmannem i seniorem Wilhelmem Unverzagtem na czele. Najlepszym wyrazem tych badań stała się publikacja *Die Slawen in Deutschland* (pierwsze wydanie w 1970), a także zorganizowanie w 1970 r. w Berlinie II Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej.

W prahistorii polskiej natomiast, obserwuje się sytuację odmienną. W dużej mierze „obronne” nastawienie głównych przedstawicieli neoautochtonizmu znalazło swoiste przedłużenie w zaistniałej tuż po wojnie konieczności przyswojenia świadomości społecznej Ziemi Odzyskanych, poprzez wykazywanie ich polskości i słowiańskości. Związało się to z szeroko pomyślaną akcją badawczą zmierzającą do poznania początków państwa polskiego wobec zbliżającego się tysiąclecia<sup>18</sup>.

Ten kierunek, który zaznaczył się niezwykle wyraźnie wówczas we wszystkich dyscyplinach humanistycznych, był w społeczności polskich badaczy powszechnie akceptowany. W środowiskach elit intelektualnych wiązało się to z jednej strony z poczuciem klęski narodowej, do jakiej doprowadziły umowy jałtańskie, z drugiej – z koniecznością obrony tam gdzie się da – substancji narodowej w warunkach sowieckiej dominacji. W związku z tym możliwości badawcze kryjące się w Ziemiach Zachodnich stały się swoistą rekompensatą, którą środowisko naukowe starało się jak najlepiej wykorzystać. Nie można jednak mówić o instrumentalizacji tego pokolenia badaczy przez ówczesne władze komunistyczne, badacze ci bowiem, najczęściej nastawieni antykomunistycznie, zazwyczaj kontynuowali i rozwijali swoje wcześniejsze teorie, w jak najlepszej wierze naukowej.

Poczynając od lat 60. obserwuje się jednak pewne osłabienie jednoaspektowego „twardego” stanowiska autochtonistów polskich. Przejawem tych nowych tendencji stało się po pierwsze ujęcie syntetyczne Henryka Łowmiańskiego z 1963 r.<sup>19</sup>, przynoszące wyraźnie bardziej wieloaspektowy obraz stosunków etnicznych środkowoeuropejskiego *Barbaricum* w starożytności. Z jednej strony widział on obecność Słowian w szerszym horyzoncie przestrzennym między Odrą a Dnieprem, z drugiej przyjmował także obecność na tym obszarze różnych plemion germańs-

<sup>17</sup> Por. np. H. Jankuhn, *Methoden...*, s. 74-84; *Vor- und Frühgeschichte vom Neolithikum bis zur Völkerwanderungszeit*, „Deutsche Agrargeschichte” I, Stuttgart 1969; *Einführung in die Siedlungsarchäologie*, Berlin – New York 1977, (wyd. polskie *Wprowadzenie do archeologii osadnictwa*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B – t. LXXIV, Warszawa 1983; wznowienie PTPN, Poznań 2004).

<sup>18</sup> Ocena badań milenialnych por. Z. Kurnatowska, *Badania nad początkami i rozwojem społeczeństwa wczesnopolskiego*, w: M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski (red.), *Archeologia i prahistoria polska w ostatnim półwieczu*, Poznań 2000, s. 381-412.

<sup>19</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I, PWN, Warszawa 1963.



kich, często politycznie dominujących. Od strony archeologicznej podobne tendencje znalazły wyraz m.in. na I Kongresie Archeologii Słowiańskiej w 1965 r. Stały przyrost sklasyfikowanych czasowo i przestrzennie źródeł archeologicznych tak w dorzeczu Odry i Wisły<sup>20</sup>, jak zwłaszcza na wschodzie w dorzeczu Dniepru<sup>21</sup>, skłaniał do zajmowania znacznie bardziej wyważonego i ostrożnego stanowiska w tych kwestiach. Tytułem przykładu można by przytoczyć różne wypowiedzi na ten temat Witolda Hensla<sup>22</sup>. Charakterystyczna jest także ewolucja poglądów najbardziej radykalnego autochtonisty Konrada Jażdżewskiego, który w swym ostatnim dziele *Pradzieje Europy środkowej* przyjmuje szerszą podstawę terytorialną dla plemion protosłowiańskich i wczesnosłowiańskich, rozciągającą się między Odrą a Dnieprem środkowym, a z drugiej – obecność w okresie rzymskim plemion germańskich tak nad Odrą, jak i nad dolną Wisłą<sup>23</sup>.

W tych samych latach natomiast uwidacznia się w opracowaniach różnych zagadnień z wczesnego średniowiecza tendencja do eliminowania bądź minimalizowania wpływów obcych, zwłaszcza niemieckich, na rozwój kultury i struktur gospodarczo-społecznych państwa piastowskiego, a także zaprzeczania obecności w tym czasie na naszych ziemiach Skandynawów<sup>24</sup>. Wiązać to można ze swoistym „odreagowaniem” wojny, a zwłaszcza propagandy, wykazującej niższość kulturalną, a przede wszystkim organizacyjno-państwową Słowian.

W latach 70. można zaobserwować następujący szybko zanik wpływu nacjonalistycznie zorientowanych postaw w polskiej prahistorii. Najlepszym tego dowodem jest sformułowanie przez Kazimierza Godłowskiego nowej

<sup>20</sup> Por. *Prahistoria ziem polskich*: t. IV, *Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, J. Dąbrowski, Z. Rajewski (red.); t. V, *Późny okres lateński i okres rzymski*, J. Wielowiejski (red.); Wrocław – Warszawa 1979-1981; *Stan i potrzeby badań nad okresem przedrzymskim i okresem wpływów rzymskich w Polsce*, K. Godłowski, R. Madyda-Legutko (red.), Kraków 1986.

<sup>21</sup> Zob. np. J.W. Kucharenko, *Pamiętniki żelaznego wieku na terenie Polesja*, *Archeologija SSSR*, Svod archeologičeskich pamjatnikov, DI-20, Moskwa 1961; I.P. Rusanova, *Slavjanskie drevnosti VI-VIII vv. Kul'tura prażskiego tipa*, Moskwa 1976; *Proischożdenie i rannaja istorija slawjan*, Moskwa 1979, gdzie literatura, a także nowsze poglądy różnych badaczy rosyjskich i ukraińskich zaprezentowane w trakcie obrad VI Międzynarodowego Kongresu Archeologii Słowiańskiej w Nowogrodzie Wielkim w 1996 r., por. *Problemy slawjanskoj archeologii. Trudy VI Meždunarodnogo kongressa slawjanskoj archeologii*, t. I-V, Moskwa 1997-1999, zwłaszcza t. III, 1997, zatytułowany: *Etnogenez i etnokulturnyje kontakty slawjan*.

<sup>22</sup> W. Hensel, *Szkice wczesnodziejowe*, cz. IX/1-2, „*Slavia Antiqua*” 18, 1971, s. 1-47; *Polska starożytna*, Wrocław 1973; *Einogeneza Słowian – niektóre problemy*, „*Slavia Antiqua*” 20, 1973, s. 1-14.

<sup>23</sup> K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy środkowej*, Wrocław-Warszawa 1981.

<sup>24</sup> Typowym tego przykładem były interpretacje Jana Żaka. Por. np. J. Żak, *Czy grób uzbrojonego jeźdźca z Ciepłego, pow. tczewski, jest grobem skandynawskim?*, „*Archeologia Polski*” 1, 1957, s. 164-180. Ponowną analizę tegoż znaleziska przeprowadził M. Kara, *Wczesnośredniowieczny grób uzbrojonego kupca z miejscowości Ciepłe na Pomorzu Gdańskim w świetle ponownej analizy chronologicznej*, w: H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński (red.), *Kraje słowiańskie w wiekach średnich. Profanum i sacrum*, PTPN, Poznań, 1998, s. 505-524.

allochtonistycznej teorii pochodzenia Słowian, zakładającej zajęcie przez nich terenów nad Odrą i Wisłą dopiero w początkach wczesnego średniowiecza, którą przedstawił on na III Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej w Bratysławie w 1975 r.<sup>25</sup> Teoria ta od tego czasu zyskuje wciąż nowych zwolenników wśród badaczy polskich, zwłaszcza zajmujących się okresem wpływów rzymskich. Krytyków teoria ta znalazła, obok polskich autochtonistów, opowiadających się za możliwością istnienia również strefy krystalizacji kultury wczesnosłowiańskiej w dorzeczu Odry i Wisły<sup>26</sup>, także wśród niektórych badaczy ukraińskich<sup>27</sup> i rosyjskich<sup>28</sup>. Została także przyjęta ze sceptycyzmem przez niektórych badaczy niemieckich<sup>29</sup>. W ten sposób można stwierdzić ostateczny zanik nacjonalistycznie ukierunkowanych stanowisk badawczych w prahistorii.

Warto też zwrócić uwagę, że obecnie szerzą się poglądy, jakoby zwolennicy teorii autochtonistycznej w latach 70. byli szczególnie popierani przez reżim komunistyczny, natomiast allochtoniści – za swoje poglądy – szykanowani. Dla pamiętających te czasy są to opinie niepoważne. Prace czołowego allochtonisty Kazimierza Godłowskiego były publikowane w Polsce i zagranicą, finansowane z kredytów badań planowych, poglądy nie przeszkodziły mu w karierze uniwersyteckiej, ani w licznych wyjazdach zagranicznych, na których przedstawiał swe stanowisko<sup>30</sup>.

Podkreślić trzeba natomiast, że powstanie kierunku allochtonicznego w prahistorii polskiej nie oznacza bynajmniej postępu w metodzie rozwiązywania problemów etnogenetycznych w naszej dyscyplinie<sup>31</sup>. Wprost przeciwnie, w aspekcie

<sup>25</sup> K. Godłowski, *Die Kulturumwandlungen im nördlichen Mitteleuropa während des 5. bis 7. Jh. und das Problem der grossen Wanderung der Slawen*, w: *Rapports du IIIe Congrès International d'Archéologie Slave. Bratislava 7-14 septembre 1975*, t. 1, Bratislava 1979, s. 321-334.

<sup>26</sup> L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989; *Il „barbaricum”: presupposti dell'evoluzione altomedievale*, w: *Storia d'Europa 3*, Torino 1994, s. 41-83; *O modelu kultury wczesnosłowiańskiej*, w: H. Kóčka-Krenz, W. Łosiński (red.), *Kraje...*, s. 31-37.

<sup>27</sup> V.D. Baran, *Entstehung und Ausbreitung der frühslawischen Kulturen*, w: M. Müller-Wille (red.), *Starigard/Oldenburg. Ein slawischer Herrschersitz des frühen Mittelalters in Ostholstein*, Neumünster 1991, s. 29-51.

<sup>28</sup> V.V. Sedov, *Slavjane v drevnosti*, Moskwa 1994.

<sup>29</sup> J. Herrmann, *Die Slawen in der Frühgeschichte des deutschen Volkes. Historische Realitäten und Defizite im Geschichtsbewusstsein*, Braunschweig 1989.

<sup>30</sup> J. K. Godłowski, *Die Kulturumwandlungen...*, s. 321-334, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V – VII w. n.e.*, Kraków 1979, *Zur Frage der Slawensitze vor der grossen Slawenwanderung im 6. Jahrhundert*, w: *Gli Slavi occidentali e meridionali nell'alto medioevo*, Spoleto 1983, s. 257-284.

<sup>31</sup> Zagadnienia etniczności w badaniach archeologicznych są w ostatnich latach bardzo żywo dyskutowane w literaturze przedmiotu, por. np. artykuły zamieszczone w t. 29 (1991) *Archaeologia Polona*. Obfitą literaturę prezentuje też np. artykuł I. Mirnik Prezelj, *Re-Thinking Ethnicity in Archaeology*, w: *Slovenija in sosednje dežele med Antiko in karolinško dobo. Začetki slovenske etnogeneze*, I, Ljubljana 2000, s. 581-605.

metodycznym trzeba tu mówić o regresie, o powrocie do dawnych, formułowanych na przełomie XIX i XX w., założeń G. Kossinny. Znalazł tu bowiem wyraz skrajnie uproszczony jednoaspektowy model ujmowania stosunków etnicznych – przypisywanie określonej kultury archeologicznej jednemu etnosowi, np. kultura przeworska = Germanie; zakładanie całkowitej wymiany ludności na terenach nad Odrą i Wisłą<sup>32</sup>; wiązanie powstawania lub zaniku poszczególnych kultur archeologicznych z określonymi wydarzeniami politycznymi. Przede wszystkim jednak założony w tej teorii model ukształtowania się Słowian i następującej zaraz po tym ekspansji w czasie od V-VII w. jest w świetle znanego tempa przemian ludnościowych i kulturowych zupełnie nieprawdopodobny. Uderza odmiennosć owego założonego modelu od rozpoznanych stosunkowo lepiej procesów szerzenia się ludów celtyckich i germańskich. Tak np. wiadomo, że ekspansja Celtów, podjęta w IV w. p.n.e., poprzedzona została znacznie dłużej trwającą ich konsolidacją na większym obszarze i doprowadziła do powiększenia terenów przez nich zasymilowanych o około 50% obszaru wyjściowego. Ekspansja Germanów następuje, jak wiadomo, w dwóch etapach. Pierwszy etap krystalizacji i stopniowego rozszerzania terenów zasiedlonych na południe trwał do I w. p.n.e., a rozpoczął się znacznie wcześniej. Drugi etap, realizowany w okresie wędrówek ludów, przynosi początkowo imponujący zakres zdobyczy politycznych, lecz uderzająco mały, jeśli chodzi o trwałe zasymilowanie etniczne terenów, które objęło jedynie lewobrzeżną część dorzecza Renu i prawobrzeżną część dorzecza górnego Dunaju, większość obszarów alpejskich oraz część Wysp Brytyjskich. W sumie nie sięgało to nawet 50% obszaru wyjściowego. Gdybyśmy zgodnie z poglądami allochtonistów polskich do obszaru wyjściowego doliczyli obszary nad Odrą i Wisłą, rezultat byłby bliski zeru. Słowianie natomiast według tych poglądów trwale zasiedlili i zasymilowali językowo do końca VII w. obszar 3-krotnie większy od swego obszaru wyjściowego<sup>33</sup>. Z trudności

<sup>32</sup> Pogląd o wyludnieniu ziem polskich u schyłku starożytności okazał się w świetle odkryć licznych dużych osad z tego czasu w Wielkopolsce i na Śląsku, dokonanych w trakcie badań ratowniczych na trasach autostrad, niemożliwy do utrzymania. T. Makiewicz, *Badania ratownicze Centrum Badań Archeologicznych w Poznaniu na trasie autostrad A-1 i A-2 w latach 1997-1999*, w: *Raport 96-99. Archeologicznych w Poznaniu na trasie autostrad A-1 i A-2 w latach 1997-1999*, w: *Raport 96-99. Wstępne wyniki konserwatorskich badań archeologicznych w strefie budowy autostrad w Polsce za lata 1996-1999*, Zeszyty Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych, red. Z. Bukowski, Warszawa 2002, s. 82-99; T. Makiewicz, *Archeologiczne badania ratownicze Centrum Badań Archeologicznych na trasach autostrad w 2000 roku* (w druku).

<sup>33</sup> Zdziwiająca skuteczność rzekomo krótkotrwałej słowiańskiej ekspansji podkreśla dobitnie Herwig Wolfram (*The Ethno-Political Entities in the Region of the Upper and Middle Danube in the 6th-9th Centuries A. D.*, w: P. Urbańczyk (red.), *Origins of Central Europe*, Warsaw 1997, s. 45-57, s. 52): „We cannot describe the phenomenon of the Slav expansion in conventional historical categories, let alone explain it. A silent revolution took place from the end of the fifth to the beginning of the seventh century in large parts of Eastern and Central Europe between the Baltic Sea and the Aegean, and nobody can really say how half of Europe could become Slavic in such a short period of time. After the end of the

tych zdają sobie niekiedy sprawę badacze przyjmujący ekspansję niezbyt licznych grup ludności słowiańskiej z dorzecza Dniepru. Formułowane są teorie przemowienia wzorów kulturowych.

Z powyższego zestawienia wynika jednoznacznie, że skrajnie uproszczony model przekształceń etnicznych Europy środkowej nie może być stosowany w studiach etnogenetycznych. Nowsze prace wskazują też na konieczność uwzględniania bardziej złożonej genezy kultury wczesnosłowiańskiej, która podobnie jak w przypadku Celtów i Germanów, nie wywodziła się z jednej archeologicznej kultury starożytnej. Podobnie, początek kształtowania się języka słowiańskiego trzeba chyba cofnąć w czasie. Wskazówką w tym zakresie są studia nad wyodrębnieniem się plemion bałtyjskich, które, jak dowodzi Jerzy Okulicz<sup>34</sup>, zarówno na podstawie materiałów lingwistycznych, jak i archeologicznych, trzeba odnieść do połowy I tys. p.n.e.

Trudno przypuścić, żeby formowanie się języków bałtyjskich, uważanych za bardziej archaiczne, wyprzedzało i trwało dłużej niż proces formowania się języków słowiańskich. W drugiej połowie I tys. p.n.e., jak i w pierwszych wiekach n.e. miały zresztą miejsce doniosłe, uchwytnie archeologicznie zjawiska, które mogłyby wskazywać na procesy zmian językowych. Mamy tu na myśli po pierwsze przenikanie znalezisk postłużyckiej kultury pomorskiej aż po dorzecze Prypeci<sup>35</sup>, następnie zjawisko latenizacji, uwieńczone sformowaniem się kultur przeworskiej i zarubinieckiej, a następnie utworzenie przez kulturę wielbarską szerokiego pomostu wiążącego ujście Wisły z dolnym Dnieprem i powiązanie jej z kulturą czerniachowską<sup>36</sup>. Tego typu wskaźniki archeologiczne, wskazujące na szerokie przemieszczanie się materialnych form kulturowych, jak i zjawiska wskazujące na przesuwanie się grup ludności<sup>37</sup>, dają, jak się wydaje, możliwość poszukiwania w tym zakresie czasowo-przestrzennym jakichś istotnych przemian stosunków językowych i etnicznych. Przy obecnym

---

*tribal migrations, Germania was, if anything, smaller than before, if we subtract the losses in the east from the gains in the west and south. Over the period of half a millennium, the empire was able to romanize only part of the land under its rule. By contrast, in only a few generations Slavicization had a much more lasting success, which was more than the result of a mere migration and also far exceeded any imperial policy, let alone military conquest*".

<sup>34</sup> J. Okulicz, *Problemy pochodzenia Bałtów i Słowian w świetle źródeł archeologicznych i językoznawczych*, „Rocznik Białostocki” 16, 1989, s. 109-143.

<sup>35</sup> S. Czopek, *Południowo-wschodnia strefa kultury pomorskiej*, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów 1992.

<sup>36</sup> R. Wołagiewicz, *Kultura wielbarska – problemy interpretacji etnicznej*, w: T. Malinowski (red.), *Problemy kultury wielbarskiej*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk 1981, s. 79-106; tenże, *Ceramika kultury wielbarskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym*, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 1993.

<sup>37</sup> J. Okulicz, *Les aspects demographiques des migrations de la population de la civilisation de Wielbark en Mazurie, en Mazovie et en Podlasie*, „Archaeologia Baltica” 8, 1989, s. 135-158.

stanie informacyjno-metodycznym badań poszukiwania takie uprawniają jednak tylko do wysuwania hipotez bardzo ostrożnych i ogólnych. Wszelkie próby ustaleń dokładniejszych będą bowiem obarczone sporą dozą nadinterpretacji.

Wyniki ostatnich, prowadzonych na bardzo dużą skalę badań ratunkowych, związanych z zamierzoną budową autostrad, wskazują zresztą na konieczność gruntownej rewizji archeologicznych podstaw przedstawionej wyżej teorii allochtonistów. Dotyczy to przede wszystkim przyjmowanej przez nich chronologii i periodyzacji materiałów z okresu wpływów rzymskich. Zarówno analiza nowo pozyskanych materiałów archeologicznych, jak i niezależne wyznaczniki chronologii (dendrochronologia, C-14) wskazują, iż przyjmowana dotychczas „krótka” chronologia, według której horyzont kultur okresu rzymskiego w Polsce sięga najdalej połowy V w., jest nieuzasadniona. Tym samym więc traci podstawę twierdzenie o rzekomej pustce osadniczej na ziemiach polskich w V w. Przeczy temu odkrywanie w trakcie wspomnianych badań wykopaliskowych wielkich osad datowanych na te czasy. Czytelny staje się także zachodzący w tym czasie proces przemian różnych form kulturowych, m.in. uchwytne w studiach nad ceramiką<sup>38</sup>, a także nad formami grobów i obrzędkiem pogrzebowym<sup>39</sup>, którego kontynuację można dostrzec w kulturze wczesnego średniowiecza. W świetle nowych badań rysuje się więc konieczność zweryfikowania dotychczasowego obrazu i chronologii przełomu kulturowego między starożytnością a wczesnym średniowieczem. Miał on miejsce prawdopodobnie później, niż dotąd przyjmowano, i nie wiązał ani z radykalną przerwą kulturową, ani z całkowitą wymianą ludności.

Podsumowując nasze uwagi sądzimy, iż wpływ nacjonalizmu oraz fascynacja wielu najzdolniejszych badaczy zagadnieniami etnogenezy przyczyniły się w poważnym stopniu do opóźnienia rozwoju problemowego i metodycznego środkowoeuropejskiej prahistorii. „Szybki rozwój i znaczne wyprzedzenie innych nauk przyrodniczych zawdzięcza fizyka nie tylko odkryciu skutecznej metody naukowej, lecz również wielu sprzyjającym okolicznościom dodatkowym, np. stosunkowo łatwej dostępności i prostocie podstawowych obiektów badawczych, która pozwoliła na badanie najpierw prostych zjawisk i obiektów, by później móc przejść do coraz bardziej złożonych” – napisał fizyk J. Werle<sup>40</sup>. Nasza dyscyplina badająca rzeczywistość wysoko złożoną i niedostępną dla prostszych metod analizy, utrudniła sobie dodatkowo zadanie zabierając się do badania procesów akurat dla niej najtrudniejszych i najslabiej uchwytnych.

<sup>38</sup> Por. T. Makiewicz, *O tzw. ceramice pseudośredniowiecznej*, „Archaeologia Historica Polona” (w druku).

<sup>39</sup> Por. T. Makiewicz, W. Kaczor, *Cmentarz bez darów – cmentarzysko studniowe z okresu wpływów rzymskich w Konarzewie*, stan. 5 w: „Funeralia Lednickie” 7 (w druku).

<sup>40</sup> J. Werle, *Rozwój i perspektywy fizyki*, Warszawa 1970.

## ABSTRACT

*The authors start by introducing the concept of ethnicity, and draw attention to its two variants that function in contemporary science, where ethnicity is either conceived as a cultural or political phenomenon. The latter standpoint, which the authors consider to be unjustified, gave rise to nationalism that gradually gained momentum in Europe from the 17th century onwards, and since the 19th century began to exert significant influence on the orientation of the humanities.*

*Prehistory, a discipline that emerged only in the 19th century, adopted the theories and aspects of assessing phenomena developed by other sciences. This was particularly true of German and Polish prehistoric studies. Moreover, archaeology with its „mute sources” became for various disciplines a suitable stock of arguments to support any chosen ethnic situation from the past. This led to a highly unfortunate conglomeration of interdependences that were unverifiable and based on a methodological misunderstanding, but fuelled by patriotic feelings – German on the one hand, and Polish on the other. The argumentation of the parties to the debate was later used in a radicalised version by political propaganda.*